



CAPITAL

MAGAZYN EKONOMICZNO-INWESTYCYJNY

MAGAZYN EKONOMICZNO-INWESTYCYJNY

Cena 50 zł

NUMER (15) VII 2018

ISSN: 2449-5336



Włoska
implozja



Armia europejska



USA – RESZTA ŚWIATA

Globalizacja – przeładowanie broni



INNOWACYJNOŚĆ
w Polsce

EKOSYSTEMY
francuskie

ŚWIATOWE
prognozy 2018



Kościół ekonomia i finanse

ENCYKLIKA PAPIEŻA BENEDYKTA XVI „CARITAS IN VERITATE”
O INTEGRALNYM ROZWOJU LUDZKIM W MIŁOŚCI I PRAWDZIE

PRZEDSTAWIA TAKŻE SPOJRZENIE NA EKONOMIĘ, SPRAWIEDLIWOŚĆ ROZ-
DZIELCZĄ I SPRECYZOWANIE CELU EKONOMII I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO.



KOŚCIÓŁ NIE DOSTARCZA ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH,
ALE PRZEDSTAWIA ZASADY, NA KTÓRYCH MOŻE BYĆ
OPARTY KAŻDY SYSTEM FINANSOWY I EKONOMICZNY,
BY MÓGŁ NAPRAWDĘ SŁUŻYĆ CZŁOWIEKOWI.

7 lipca 2009 r. Watykan opublikował trzecią encyklikę papieża Benedykta XVI zatytułowaną „**Caritas in veritate**”. Tematem encykliki jest „integralny rozwój ludzki w miłości i prawdzie”. Dokument został opublikowany z okazji 40-lecia encykliki papieża Pawła VI „**Populorum progressio**” o rozwoju ludzkim. Ta długo oczekiwana encyklika Benedykta XVI miała się ukazać w 2007 r., ale, jak wyjaśniał Ojciec Święty, jej wydanie zostało opóźnione, żeby dodać komentarze odnoszące się do ostatniego kryzysu finansowego. Temat ten nie był poruszany od roku 1967, kiedy opublikowana została encyklika papieża Pawła VI.

Następnego dnia po ukazaniu się encykliki Benedykt XVI przedstawił jej podsumowanie.

Przypominał, że Kościół nie dostarcza rozwiązań technicznych, ale przedstawia zasady, na których może być oparty każdy system finansowy i ekonomiczny, by mógł napraw-

dę służyć człowiekowi: „*Lepsza przyszłość dla wszystkich jest możliwa, jeśli opiera się na odnalezieniu podstawowych wartości etycznych (moralnych). Potrzebne jest zatem nowe planowanie finansowe oparte na etycznych fundamentach odpowiedzialności wobec Boga i człowieka jako stworzenia Bożego*”.

Celem encykliki nie jest oczywiście proponowanie technicznych rozwiązań ogromnych problemów społecznych współczesnego świata. To wykracza poza zakres kompetencji Magisterium Kościoła. Jednak przypomina ona wielkie zasady, które okazują się niezbędne dla budowania rozwoju człowieka w nadchodzących latach.

Wśród nich na pierwszym miejscu jest troska o ludzkie życie, która musi być uważana za istotę wszelkiego prawdziwego postępu.



Kościół pozostawia wiernym wolność zastosowania systemu, który wprowadzałby zasady jego nauki społecznej w najlepszy możliwy sposób. Według naszej wiedzy żadne inne rozwiązanie oprócz propozycji finansowych Kredytu Społecznego (po raz pierwszy przedstawionych przez szkockiego inżyniera Clifforda H. Douglasa, a następnie wyjaśnionych przez Louisa Evena w dwumiesięczniku „Michael”) nie wprowadziłoby w życie nauki społecznej Kościoła w sposób prawdziwie chrześcijański.

W encyklice „Caritas in veritate” Benedykt XVI powtarza fundamentalny przekaz Pawła VI z encykliki „Populorum progressio”: *„Aby był prawdziwy, rozwój powinien być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka”*.

Ewangelia przypomina nam, że człowiek żyje nie tylko chlebem: niemożliwe jest zaspokojenie głębokiego pragnienia ludzkiego serca tylko dobrami materialnymi. Ludzki horyzont jest bez wątpienia wyższy i szerszy. Z tego powodu każdy program rozwoju musi uwzględniać obok materialnego duchowy rozwój człowieka, który jest obdarzony zarówno ciałem jak i duszą. Jest to integralny rozwój, do którego nauka społeczna Kościoła stale się odnosi.

Postęp, żeby był autentyczny, musi być nie tylko ekonomiczny i technologiczny, ale także moralny. Ponieważ człowiek jest stworzony z ciała i duszy, ma potrzeby zarówno materialne jak i duchowe.



W nowej encyklice czytamy, że ogromny wzrost ubóstwa w naszym społeczeństwie powoduje „postępującą erozję kapitału społecznego, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”.

Najważniejsze jest, by nie pomylić celów ze środkami. Celem ekonomii jest połączenie dóbr z potrzebami. Nie tylko produkcja dóbr zaspokajających potrzeby życiowe, ale także zapewnienie tego, by te dobra faktycznie dotarły do tych, którzy ich potrzebują. Musimy być pewni, że dobra te, kiedy zostały wyprodukowane, nie pozostaną na półkach, w konsekwencji czego ludzie nie umrą z głodu.

Jest to zatem sprawa zarówno produkcji jak i konsumpcji. Dobra muszą być wyprodukowane, a następnie dostarczone. Dzisiaj mamy obfitość produktów, ale to ich dystrybucja jest wadliwa. Kiedy Ojciec Święty mówi o „kapitale społecznym, czyli całym zespole relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”, przypomina nam to słowa Geoffrey’a i Dobbsa. Wyraz „kredyt” jest synonimem wyrazu „wiera lub zaufanie”, dlatego też *kredyt społeczny jest wiarą lub zaufaniem, które łączy każde społeczeństwo. Jak*

moglibyśmy żyć w spokoju i komforcie, gdybyśmy nie mieli zaufania do naszych bliźnich? Jak moglibyśmy używać ulic i dróg publicznych, gdybyśmy nie ufali, że inni użytkownicy przestrzegają przepisów drogowych? A co by się stało z naszym życiem społecznym, gdyby zaniechano lub odrzucono wzorce chrześcijańskiego małżeństwa, chrześcijańskiej rodziny czy wychowania dzieci?”

Celem ekonomii nie jest dostarczanie miejsc pracy, czy uzyskiwanie wzrostu gospodarczego i otrzymywanie zysku za wszelką cenę. Jak napisał Benedykt XVI w paragrafie 68 „*rozwój ekonomiczny okazuje się fikcyjny i szkodliwy, jeśli powierza się cudom finansów, by podtrzymywać wzrost nienaturalny i konsumistyczny*”. Miejsca pracy, zyski, wzrost ekonomiczny – to tylko środki. Celem jest zaspokojenie ludzkich potrzeb w odniesieniu do godności i wolności człowieka. Jeśli dobra mogą być produkowane z mniejszym użyciem ludzkiej pracy, dzięki maszynom i nowej technologii, to wspaniale. Pozwoli to człowiekowi na poświęcenie swojego wolnego czasu na inne działania, które będą zależały od jego własnego wyboru. Ale to pod warunkiem, że będzie on otrzymywał dochód zastępujący zarobki, które utracił wraz z zastosowaniem maszyn. Temu

SPRECYZOWANIE CELU EKONOMII



właśnie służy dywidenda Kredytu Społecznego. Zysk nie jest także ostatecznym celem, ale jest również środkiem. Celem powinno być, powtórzmy to, zaspokojenie ludzkich potrzeb. Benedykt XVI pisze: „Zysk jest pożyteczny, jeśli jako środek podporządkowany jest celowi, który uzasadnia jego sens zarówno przez sposób uzyskania go i wykorzystania”. Nastawienie wyłącznie na zysk, gdy jest on osiągany nagannymi sposobami, a jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i spowodowania ubóstwa. Finanse są tylko środkiem, instrumentem, a nie celem samym w sobie: ich celem jest finansowanie produkcji i dystrybucji.

Finanse muszą także podlegać zasadom moralnym. Trzeba też, aby finanse jako takie, poprzez konieczną odnowę struktur i sposobów funkcjonowania, po ich złym wykorzystaniu, które doprowadziło do strat w realnej gospodarce, znów stały się narzędziem mającym na celu doskonalsze wytwarzanie bogactwa oraz rozwój. Cała ekonomia i cała dziedzina finansów, a nie tylko ich niektóre sektory, powinny jako narzędzia być wykorzystane w sposób etyczny, by stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi człowieka i narodów. (Caritas in veritate)

Jan Paweł II pisał na temat systemów, które stały się „strukturami grzechu” („z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli”, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 37”).

Ale te systemy są kierowane przez ludzi, którzy także są odpowiedzialni za swoje działania. Benedykt XVI mówi w „Caritas in veritate”: „Pełnego rozwoju nie zapewnią nigdy siły w jakiejś mierze automatyczne i bezosobowe, czy to będą siły rynku, czy polityki międzynarodowej”.

Rozwój nie jest możliwy bez ludzi prawych, bez fachowców w dziedzinie ekonomii oraz polityków, którzy w swoim sumieniu głęboko odczuwają wymóg dobra wspólnego. Kiedy bierze górę absolutyzacja techniki, dochodzi do pomieszania środków i celów; przedsiębiorca będzie uważał za jedyne kryterium działania najwyższy zysk z produkcji; polityk – umocnienie władzy; a naukowiec – wynik swoich odkryć.



Jak wskazał Ojciec Święty, to nie produkcji brakuje („*brak rzeczy materialnych*”), ale to dystrybucja jest wadliwa. Trzeba zatem odwołać się do „*sprawiedliwości rozdzielczej*”, do dystrybucji poprzez dywidendę. „*Nauka społeczna Kościoła zawsze niestrudzenie podkreślała znaczenie sprawiedliwości rozdzielczej oraz sprawiedliwości społecznej dla gospodarki rynkowej*”. W życiu ekonomicznym niewątpliwie potrzebny jest kontrakt, który reguluje stosunki wymiany między równoważnymi wartościami. Potrzebuje jednak również sprawiedliwych praw oraz form podziału dochodu kierowanych przez politykę, a także dzieł odzwierciedlających ducha daru.

Kredyt Społeczny proponuje wypłatę comiesięcznej dywidendy (sumy pieniędzy) każdemu człowiekowi (także tym, którzy posiadają płatną pracę i otrzymują pensje i zarobki). Jest tak, ponieważ każdy człowiek jest prawdziwym współwłaścicielem i współspadkobiercą dwóch największych czynników produkcji: zasobów naturalnych (słońce, woda, deszcz, wiatr, minerały, wszystko to są dary Boże dla wszystkich ludzi) i postępu, dziedzictwa wynalazków poprzednich pokoleń. W „*Caritas in veritate*” Benedykt XVI mocno nalega na ekonomię daru, zarówno dla ludzi jak i instytucji, ekonomię, w której wiele dóbr i usług można otrzymać za darmo.

Nie wszystko może być obliczane w pensjach i zarobkach, ale wiele dobra można dokonać z pomocą wolontariuszy w systemie Kredytu Społecznego, ponieważ wszyscy obywatele będą mieli zagwarantowane bezpieczeństwo ekonomiczne przez dywidendę. Wspólna pomoc i praca społeczna będą kwitły naturalnie. Sam Bóg obsypuje nas darmową produkcją z naturalnych źródeł i obfitą żywnością tak, że dywidenda Kredytu Społecznego byłaby odbiciem Bożej hojności.

Karol Marks uważał, że praca tworzyła całe bogactwo, a Adam Smith powiedział, iż kapitał (pieniądze zainwestowane w przedsiębiorstwo) także wspiera finansowo

produkcję. Jednakże obaj ignorowali to, co Clifford H. Douglas nazywał „dziedzictwem kulturowym”, dziedzictwem zasobów naturalnych i wynalazków, które odpowiadają za więcej niż 90% dzisiejszej produkcji w krajach rozwiniętych.

Papież Jan Paweł II pisał na ten temat w swojej encyklice „*Laborem exercens*” (O pracy ludzkiej):

„*Człowiek, pracując przy jakimkolwiek warsztacie, czy stosunkowo pierwotnym, czy też na wskroś nowoczesnym, łatwo może zdać sobie sprawę z tego, że pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo – mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę, czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy; człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę*”.

W nowej encyklice Benedykt XVI mówi również na temat technologii. Technika pozwala panować nad materią, zmniejszyć zagrożenia, zaoszczędzić trudu, polepszyć warunki życia. Dlatego technika jest objęta przykazaniem «uprawiania i doglądania ziemi» (por. Rdz 2,15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą. Ojciec Święty dodaje, że jak każde ludzkie działanie, technologia musi być podporządkowana etyce, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii (zapłodnienie in vitro, badania dotyczące embrionów, możliwość klonowania), gdzie niebezpieczeństwo manipulacji ludzkim życiem jest wszechobecne. „(74) *Chodzi o bardzo delikatną i decydującą sferę, w której z dramatyczną mocą dochodzi do głosu fundamentalne pytanie: czy człowiek jest wytworem samego siebie, czy też zależy on od Boga*”.

Większość gazet i innych mediów informacyjnych przytaczała tylko jedno zdanie z ostatniej encykliki papieża

PAPIEŻ PRZECIWKO JEDNEMU RZĄDOWI ŚWIATOWEMU

Benedykta XVI. Wiele z nich używało tytułu: Papież opowiada się za „światową władzą polityczną” lub nawet za „jedynym rządem światowym”.

Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Ojciec Święty otwarcie sprzeciwia się rządowi światowemu, który kładzie kres państwom narodowym. Przytaczamy poniżej doskonałe wyjaśnienie tej kwestii autorstwa Johna-Henry Westena z LifeSiteNews.com. Zamieszczenie wywołał paragraf 67 encykliki, zawierający pewne zdania, które jako wyrwane z tekstu cytaty dodały pikanterii światowym stronom informacyjnym, od „New York Times’a” do blogerów od spiskowej teorii dziejów, uznających Papieża za Antychrysta. Główny fragment, który prowadził do tych oskarżeń brzmi następująco: *„Pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna – o której mówił już mój poprzednik, błogosławiony Jan XXIII – aby zarządzać ekonomią światową; uzdrowić gospodarkę dotkniętą kryzysem; zapobiec pogłębianiu się kryzysu i związanego z nim zachwiania równowagi; przeprowadzić właściwe, pełne rozbrojenie oraz zagwarantować bezpieczeństwo żywieniowe i pokój, zapewnić ochronę środowiska i uregulować ruchy migracyjne”*.

Ojciec Święty rozróżnia jednak szczegółowo swoje pojęcie światowej władzy politycznej od koncepcji jednego rządu światowego. *„Powinno się, mówi Papież, „propagować władzę polityczną rozłożoną i aktywną na różnych poziomach”*. Wyjaśnia, że *„zintegrowana ekonomia naszych czasów nie eliminuje roli państw, a raczej zobowiązuje ich rządy do głębszej wzajemnej współpracy”*. Mądrość i roztropność podsuwają racje, które przemawiają za tym, by zbyt wcześnie nie ogłaszać końca roli państwa.

W odniesieniu do rozwiązania ostatniego kryzysu wydaje się, że rola państwa będzie wzrastać i że zostaną mu przywrócone liczne zakresy działania. Istnieją ponadto narody, w których budowanie lub odbudowywanie państwa jest nadal kluczowym elementem ich rozwoju. Później mówi on w encyklice (paragraf 57) na temat przeciwnego do jednego rządu światowego pojęcia – na temat pomocniczości (zasady katolickiej nauki społecznej, która mówi, że sprawami powinny zajmować się mniejsze, niższe czy najmniej scentralizowane kompetentne władze) – jako zasady podstawowej. Żeby nie doprowadzić do powstania niebezpiecznej

władzy uniwersalnej typu monokratycznego, zarządzanie globalizacją powinna znamionować pomocniczość, mówi Papież. (cytat z LifeSiteNews.com).

Na początku paragrafu 67 papież Benedykt XVI wyjaśnia, że „światowa władza polityczna”, która powinna zostać zreformowana – potrzeba, o której mówili papieże Jan XXIII w „Pacem in terris” i Paweł VI w „Populorum progressio” – jest Organizacja Narodów Zjednoczonych: „odczuwa się mocno, również w świetle recesji o zasięgu światowym, pilną potrzebę reformy zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i międzynarodowych struktur ekonomicznych i finansowych, aby pojęcie rodziny narodów nabrało konkretnego kształtu”.

Nie ma tu mowy o przekształceniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w jeden rząd światowy, który wyeliminuje państwa narodowe. Jest mowa tylko o utworzeniu miejsca, gdzie głowy państw i reprezentanci narodów mogliby spotykać się i rozmawiać ze sobą. Wszystko to przy poszanowaniu pojęcia „rodziny narodów”, gdzie każdy kraj zachowuje swoje istnienie i suwerenność. Zakończmy te rozważania słowami papieża Pawła VI zaczerpniętymi z encykliki „Populorum progressio”: „(75 i 86) Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteży swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przezwyciężenia. Jako twórca pokoju pójdzie swoją drogą, niosąc pochodnię radości i wlewając światło i łaskę do serc ludzi całego świata, dopomagając im, by przekroczywszy wszelkie granice, zawsze i wszędzie dostrzegali twarze braci, twarze przyjaciół.

Wreszcie wy wszyscy, którzy usłyszawszy bolesną skargę ubogich narodów, usiłujecie zaspokoić ich potrzeby, jesteście w Naszym przekonaniu dobroczyńcami i jakby apostołami zdrowego i prawdziwego rozwoju, który nie tylko nie polega wcale na bogactwach służącychżytkowi jednostek, albo dla samych siebie pożądanym, ale raczej na kierowaniu wartości gospodarczych ku dobru natury ludzkiej i zapewnianiu wszystkim chleba powszedniego, powodując rozkwit braterskiej miłości i ukazując wyraźnie pomoc Opatrzności Bożej.